GŁOS NARODU

NR. 558. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 17. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

HENRYK SIENKIEWICZ

Co Polska miała w sobie krasy, co miała pogody, co jej zostało z chluby i godności lat minionych, co miała nieuronionej wiary w moc polskiego na wieki bytowania — słowem co było urody w duchu naszej rasy, to zgarnęła i w szczodrym darze włożyła w siły twórcze jednego z pośród nas człowieka. Tym szczęśliwym wybrańcem, tą umajoną duszą, tym osypanym w dębowy liść talentem — był on, lew polskiej mowy: Henryk Sienkiewicz.

Umiał jednak być Ci, za to, Ojczyzno, wdzięcznym on, najlepszy ze synów! Jakby w podzięce za wyjątkowe obdarowanie, talent ten od najpierwszych swych poczynań wpatrywał się przedewszystkiem we wszystkie jasne, budujące strony naszej psychiki i naszych dziejów, z uniesioną radością odziewając je w rycerski strój swego cudnego języka, w pióropusz swojej niezrównanej wyobraźni. Był z tych, których wzrok nie czepia się ran i ropienisk ojczystych. Po pod powłoką zła i nieszczęścia żyło dla Sienkiewicza nieśmiertelne zdrowie plemienne, rzeźkość niewymierających sił i czynna radość narodowej duszy. Te władze wydobyć, ukazać, opromienić w słońcu swego zachwytu, wyrzeźbić w nieprzemijający kształt, napełnić dla nich uwielbieniem każde serce ludzkie — oto co przyniewalało zawsze twórczość polskiego pisarza, którego imię stało się własnością całego cywilizowanego świata.

Optymizm owocny, ta władza, co nie wyklucza krytycyzmu, ale ponad krytycyzm usadza wiarę; optymizm owocny, ta energia, bez której nie może powstać czyn; optymizm owocny: połączenie jasności myślenia z rozjaśnieniem czucia, ten błogosławiony dar był pierworodnem wołaniem w indywidualności Sienkiewicza.

Tu tkwiło historyczne znaczenie Sienkiewicza w dziejach idei polskich w drugiej połowie wieku XIX-ym:

Był to czas, kiedy historya i publicystyka odbywały nieustanny porachunek sumienia z Rzeczpospolitą. Spowiadały dzieje Polski z każdego czynu przodków, z każdej przyczyny, jaka domniemanie doprowadzić musiała nas do niewoli. Nie darowano żadnemu objawowi zła, nie przepuszczono żadnemu błędowi, na stole tortur rozciągnięto widmo przeszłości i sprawowano nad niem sąd. Mistrzyni życia, historya stała się ta w tym wypadku inkwizytorem polskich serc. Generacya popowstaniowa rozumem swym przyznawała słuszność temu piekącemu żelazu, które przykładano do jej świadomości, potakiwała krytycyzmowi, który rozkrawał wnętrze dziejów, ale uczuciem, więcej niż uczuciem, bo instynktem samozachowawczym, więc wolą istnienia, wołało o jakiś ratunek i o jakiś nakaz, któryby przerwał dręczycielską pracę rozgrzebywania ran. Generacya ta podświadomie, ale żywiołowo chciała mieć swą przeszłość zatrzymaną na linii legendy, chciała mieć nienaruszoną wizyę, chciała ją mieć odzianą w purpurę, postawioną przed swojemi oczyma, jako punkt celowy swojego pochodu.

Wówczas to pojawia się „Trylogia“. Temat idealnie wybrany z tego samego laboratoryum, w którym przeprowadzano rachunek z przeszłością, epoka, która była jakby generalną probą rozbiorów. I epopea Sienkiewicza nie tai prawd dziejowych, pełnym głosem czyni wyznanie z win i nikczemności epoki, ale po wyznaniu tem, nabiera nowego tchu, by z całem przekonaniem, a tężyzną wypowiedzieć wiarę: a jednak duch narodu umiał się podźwignąć nawet z takiej otchłani upadku. Podźwignąć się może zawsze.

Utajona myśl „Potopu“ mówi do nas, że Czarniecki, Kordecki, Sapieha, Lubomirski, — ta dziwna garstka wierzących wbrew rzeczywistości, musiała się znaleźć w Polsce, w czasie szwedzkiego czy innego zalewu, bo duch Polski, odwieczne poczucie się w sobie, m u s i a ł o wydać takich ludzi. Nie może przez kilka potężnych wieków budować państwowej świadomości naród czy plemię, które tak jest słabe, że w jednym dniu potem się rozleci. Musi w społeczeństwie żyć i działać siła, która w godzinę dopustu wyda ze siebie widome znaki woli, hartu, charakteru. Boski sęp Czerniecki, w orła przemieniony gołąb Kordecki, to nietylko indywidua, jednostki, ale i utajone siły całej ojczyzny. Zarówno też „Ogniem i mieczem“, jak i „Potop“ malują nam bogactwem argumentacyi epickiej ten związek między historycznymi bohaterami i bezimienną siłą narodu. Mieni nam się w oczach od tysiąca bezprzykładnych bohaterstw, poświęceń, animuszu i pogardy śmierci. Pod gnębiącymi wypadkami dziejowymi płynie i szumi nieśmiertelną żywotność plemienia. Jaśnieje-cnota, lśni męstwo, pieni się kawalerski humor, któremu bitwa jest zabawą, błyszczy nieutrudzona szabla konnego szlachcica, dzwoni swoją za Polskę modlitwę szum skrzydeł husarskich, przewala się przed naszemi oczami istno kłębowisko czynów, a każdy z nich nie na codzienną uciosany miarę. Tak staje przed nami wola Polaków trwania w polskiej formie.

Za ten kojący lęk, podany rodakom w epoce agresywnego krytycyzmu, za koronę, nałożoną na skronie przeszłości wdzięczną się stała Polska Sienkiewiczowi. Polska z drugiej połowy wieku XIX przyjmowała ideologię pozytywizmu tak, jak się przyjmuje nauki sprawiedliwego, czcigodnego, ale surowego mistrza. Sienkiewicza przyjęła, jak się przyjmuje rówieśnika, przyjaciela, brata: okrzykiem radości, łzą wzruszenia, rozwarciem ramion, radosnem poruszeniem całego jestestwa.

Nie tylko jednak za przeszłość, za legendę o Rzeczypospolitej wdzięczną była Polska Sienkiewiczowi. Wdzięczną była i za to, czem „Trylogia“ się stała dla teraźniejszości ówczesnej. Polska pławiła się w bólu po przegranej w roku 1863, przechodziła pokutę. Szabla polska, ta wydłużona ręka Polaka, przyoblekła się w kir winowajczyni. Rozumiano rozumem, że czyn powstania był lekkomyślnością sam w sobie, zgubą w skutkach, rozumiano to rozumem i bito się w piersi, ale serce, ten niesforny jedynak dusz naszych, serce łaknęło jakiegoś usprawiedliwienia, rehabilitacyi, psychologicznego uniewinnienia. „Trylogia“, może w tym wypadku nie wiedząc o tem, nie biorąc tego w kompleks swoich zamiarów, spełniała akt tego uniewinnienia. Szabla polska, szabla Skrzetuskich, Wołodyjowskich, zajaśniała w „Trylogii“ takim blaskiem tryumfalnym, taką glorye roztoczyła nad sobą, że stała się na nowo symbolem i klejnotem. Zrozumiano i pocieszano się, iż krew to Skrzetuskich, jako przymus wewnętrzny, pędziła powstańców ku czynom orężnym.

Ale nie za sam balsam dla teraźniejszości, jak i nie za zrehabilitowaną tylko przeszłość, zapałała Polska uwielbieniem dla Sienkiewicza. Otoczyła go Polska murem wdzięcznych, wzruszonych serc za odzyskaną w sobie przyszłość. „Trylogia“ geniuszem pisarskim i najgłębszem, zaprzysiężonem jakby przeświadczeniem mówiła czytelnikowi, że dusza narodu, w takich odmętach orgii i potopów umiejąca ocalić ojczyznę, taka dusza przetrwa i najgorsze i najdłuższe choćby zło. Karol Gustaw zapanował był nad Polską niemal całą, prawowity król musiał uchodzić za granicę Polski — a jednak Karol Gustaw po roku musiał ustąpić, prawowity król wrócił do ojczyzny na tron. Tak samo rzecz się ma i z naszą niewolą, mówił sens „Trylogii“: wróci z za granic wygnania prawowity król: duch narodu i weźmie polską koronę na swe polskie skronie. Byleby tylko duch ten żył, mężniał i pracował, pracą Czarnieckich i Kordeckich: byle wierzył i utrudzał się dla ojczyzny.

Tem była „Trylogia“ i tem był Sienkiewicz w dziejach naszej ideologii XIX stulecia. Stał się on niezbędnem uzupełnieniem krytycyzmu historycznego. Rozumnym wskazaniom pozytywizmu dał on lot i heroiczny poszum. Dzięki Sienkiewiczowi pełnieje tedy i dopowiada się nasz okres popowstaniowy; dzięki niemu okres ten z dziedziny teoryi wchodzi w poryw życia. Materya myśli uzyskuje ruch, czyli staje się siłą.

Gdyby na tem zakończyć trzeba było poczet zasług Sienkiewicza, gdyby nic więcej nie można było dodać do jego znaczenia w historyi ducha polskiego, to i tak byłoby wiele. W godzinę konania, mógłby był już on, hetman polskiego piśmiennictwa spoglądać z pełnem radości i słusznej dumy zapewnieniem, iż dzieło jego zostanie w dziejach. Stworzył epokę uczuciowości, wstrząsnął narodem, jak nikt może z jego poprzedników po piórze, wszedł w serca rodaków.

Ale na tem nie kończą się jego zasługi. To wszystko, o czem mówiliśmy, to dopiero fundament, na którym się wznosi pomnik literacki i obywatelski Sienkiewicza.

Jedną z krawędzi tego monumentu będzie oczywiście jego niezwyczajna wartość artystyczna. Czy o niej mam mówić? Czy powtarzać po raz setny i tysięczny to, co napisano i powiedziano, nietylko w naszym języku, ale wszystkich mowach cywilizacyi ludzkiej, od starej łaciny począwszy, na japońskim języku i hinduskim skończywszy? Czy jeszcze raz trzeba powiedzieć, że był pierwszym zapewne na cały świat powieściopisarzem naszych czasów? O niezbitych aksyomatach nie mówi się. One są zakopane w kamień węgielny naszej świadomości. Więc zamiast aksyomatycznej apologii, — kilka zdań, które może wskażą skalę i umiejscowią Sienkiewicza na terenie polskiego słowa pisanego.

Poza talentem powieściopisarskim, poza czarem jego beletrystyki, co w największej mierze uniеśmiertelni Sienkiewicza? Niewątpliwie język jego pism. Niedościgniona, dorodna, jak łan złotej pszenicy, polszczyzna. Wszystkie wieki naszej kultury przeglądają się w tem jego niepokalanem słownictwie i w źródlano przejrzystej, łatwej, wdzięcznej jego składni. Z najszczerszego lechickiego tworzywa wyprowadził Sienkiewicz wspaniałą, naturalną, zdobną swoim wnętrzem, mowę, mowę, która jest jakby ostatecznem spełnieniem tęsknot Jana z Czarnolasu.

Dzieje naszego słowa tak się układały, że zawsze w niej poezya miała przewagę nad prozą. Poezyą być musiała nasza pieśń bojowa, poezyą krasomówstwo ambon, a te dwie dziedziny: Bóg i miecz, wypełniały przez długie stulecia natchnienie literatury polskiej. To opanowanie języka przez poezyę jest tak już ustawowe, że gdy za dni romantyzmu pojawia się proza — jakże wspaniała — tych samych trzech, którzy i poezyi jak trzy słońca świecą, gdy pojawia się proza Mickiewicza, a zwłaszcza Słowackiego i Krasińskiego, to proza ta przedewszystkiem jest poezyą, ma wszystkie ambicye i wszystek niemal czar wiersza. Mowa nasza, nawet, gdy mówiła o rzeczach ścisłych, stawała się krasomówstwem. I dopiero on, Henryk Sienkiewicz w sztuce polskiej, w twórczości piękna, wprowadza pierwszą klasyczną prozę.

Jego styl zachowuje wszystkie warunki prostoty, całą dbałość o zostawienie w zdaniu tego tylko, co jest niezbędne dla ujawnienia myśli, całą powściągliwość wobec zewnętrznej ornamentyki, co jest fundamentem dobrej prozy. Wyzbyta egzaltacyi, a przecie podniosła, sarmackiej tężyzny pełna, a nawskróś wykwintna; w każdem zdaniu zbudowana, jak grecki słup; logiczna, a pełna barwy proza Sienkiewicza dochodzi do takiej precyzyi, do takiej ważkości, a lotności równocześnie, że czasem zdaje się, iż ten styl, ta mowa obala mickiewiczowską formułę fatalizmu językowego, według której „język głosowi, a głos myślą kłamie“. Dopóki literatury polskiej, dopóty każdy pisarz polski i każdy miłośnik mowy ojczystej czytać będą Sienkiewicza, by się uczyć, jak polską myśl na słowa przekuwać, polskie uczucie w całej pełni prozą odzwierciedlić. Oto jest druga krawędź pomnika, jaki sobie wystawił Sienkiewicz, ten Kochanowski prozy polskiej.

Sienkiewicz zastał powieść w Polsce drewnianą, zostawił ją murowaną. On ją uczynił dziełem sztuki. Do końca dni swoich, on, nie kto inny, stał na czele polskiej beletrystyki. Rozrósł się sznur imion, nie obojętnych nawet i dla obcych kultur, pomnożyła się skarbnica tematów, ale nie sposób nie stwierdzić, że Sienkiewicz to otworzył wrota tej bogatej falandze pisarzów i założył jakby statut, wedle którego żyje i działa nasza belletrystyka.

Jest to zjawiskiem znamiennem, że ten właśnie pierwszy w całej pełni artystyczny powieściopisarz polski był też pierwszym pisarzem, który zawładnął duszą ludzi. „Trylogia“ wzbudziła w ludzie zainteresowanie do literatury. I wzbudziła odrazu w niepohamowanym, żywiołowym pędzie. Analfabeci słuchali swych dzieci, sylabizujących im dzieje Skrzetuskiego, Kmicica. Zimowymi wieczorami do późna w noc świeciła się łojówka, a zebrane nad stołem, zatrzymujące dech postacie wsłuchiwały się w cudną baśń. Książka szła z rąk do rąk. Wziął, jak swoje, te świeże dusze czar opowieści sienkiewiczowskiej. Gazety ludowe śląskie, poznańskie, zachodnio-pruskie, kaszubskie — latami całemi żyły w odcinkach swych „Trylogią“. Listy z wojska, z dalekiego Turkiestanu i z nad Amuru, te zaczynające się od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, pisane były sienkiewiczowskimi zwrotami. Z drugiej części świata dusza chłopa oddychała polskością, zaczerpniętą z dzieł tego pisarza. A tu na miejscu, wśród swoich chłop polski z „Trylogii“ po raz pierwszy często dowiadywał się o Polsce; ona mu była pierwszym i jedynym podręcznikiem dziejów ojczystych. Rozszedł się on, można to powiedzieć bez obawy o przesadę, po milionach serc. Jeśli nie wszystkie serca, to bodaj wiele, wiele z nich książka Sienkiewicza unarodowiła, wyciągnęła z biernej etnicznej masy, kazała się czuć obywatelami, odbyła nad niemi jakby akt nobilitacyi. Zaprawdę żaden z królów naszych nie miał szczęścia znobilitować tylu ludzi, ilu uobywatelnił dusz Sienkiewicz.

Chłopa polskiego związała z Sienkiewiczem ta sama przyczyna, która i nam, inteligencyi polskiej, rdzennie polskiej nakazuje miłować, nietylko podziwiać jego dzieła. Tą przyczyną jest d o s k o n a ł a p o l s k o ś ć Sienkiewicza.

Są twórcy w których odzywa się w sposób energiczny jakiś jeden lub kilka pierwiastków narodowych. Są ich dusze zwierciadłem bólu, bądź radości, metafizyki, bądź realizmu swojej rasy. Słowem, jakaś część, jakiś tam psychiki plemiennej odnajduje w nich swe gniazdo. Indywidualność Sienkiewicza zgarnęła, zda się, wszystkie rasowe cechy polskiego usposobienia. Każdy z nas, kto Polak z krwi i kości, odnajdzie w Sienkiewiczu swoje utajone ja.

Ta doskonała polskość rządziła jego talentem. Swada, ten swoisty polski pierwiastek; opisowość — ten cudny dar sienkiewiczowskich powieści, przeniesiony i zatrzymany przezeń duch dawnej Polski, kiedy literatura rodziła się z ustnych opowiadań panom-braci o sejmach, o bitwach, kiedy mówcy i słuchaczom starczyło czasu na obszerny tok zdarzeń, tkanych z temperamentu, męstwa i humoru. Humor polski! Któż z nas nie zna odrębności, serdeczności, jasności i moralistyki polskiego humoru? I któż z nas tych samych cech nie odnajdzie w przednim humorze Sienkiewicza? Kto nie zachwyci się w jego literackim uśmiechu niedokuczliwą satyrą, bystrością rozsądku, la[illegible]ością polskiej fraszki?

Doskonała polskość dawała też Sienkiewiczowi dar wnikania w każdą z polskich epok. W każdej z minionych epok, jak i w swojej, Sienkiewicz czuje się, jak u siebie w domu. Czy świat ziemiański naszych czasów, legiony Dąbrowskiego, wiek XVII, czy też prześwietnie odczuty w „Krzyżakach“ wiek XV, wskrzeszony, odbudowany w swoich sokach — cała Polska, jak długa swą historyą, siedzi w Sienkiewiczu.

I nie inne, jeno taksamo wszechstronnie polskie było zawsze czucie Sienkiewicza, gdy z dziedziny sztuki wszedł w świat obywatelskiego ujmowania życia. Nie należał nigdy do tych, którzy z kompleksu niebezpieczeństw polskich wybierają sobie jedno najbezpośredniejsze, i przeoczają niebezpieczeństwo, wiszące nad bratem. Jego czujna troska obejmowała wszystkich i wszystko, co Polską.

Teraz powiedzmy to ostatnie:

Ten właśnie człowiek, mocą swojego geniusza zabłysnął światłem na obu globu półkulach. Świecił sobie i nam w epoce najgorszych narodowych nocy. Pojmował to swe znaczenie z całą godnością wewnętrzną. Jeśli najmilszy dorobek swego życia, sławę i miłość u rodaków, brał za swą wyłączną własność, to chwałę i wziętość swoją u obcych uważał stale za własność całego narodu polskiego. Jeśli kiedy korzystał z postumentu, na który go wyniosła jego twórczość, jeśli korzystał z tego podwyższenia i rezonansu, to tylko wtedy, kiedy trzeba było ojczyznę wziąć w obronę, za nią się wstawić, w jej imieniu przemówić. Nie zapomni Ci tego, wielki duchu nasz — ojczyzna. Nie zapomni Ci tego i Ten, przed którym dziś stoisz: Bóg Polaków.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Postulaty Królestwa.

W związku ze spodziewanym po manifeście listopadowym państw centralnych rozwojem stosunków, odbywają się w obydwu okupacyach zgromadzenia i wiece, na których odłamy polityczne i grupy społeczne przedstawiają swe postulaty na chwilę najbliższą. Na czoło ich wysuwa się hasło: król, sejm i rząd. Takie uchwały powzięto na sygnalizowanym już przez c. k. Biuro korespondencyjne wiecu włościańskim w Lublinie. Rezolucye w tekście dosłownym, przedstawiają się, jak następuje:

I. Zgromadzeni na wiecu włościańskim w Lublinie dnia 12. listopada 1916 r. obywatele państwa polskiego witają z najwyższą radością utworzenie Państwa Polskiego. Przypadający na nas udział w podtrzymaniu i obronie naszego państwa bierzemy z radością na nasze barki. W walce o państwo nie poskąpimy ani ofiar, ani krwi.

II. Domagamy się natychmiastowego powołania do życia podstawowych instytucyj Państwa Polskiego, proklamowanego przez Cesarzów Austro-Węgier i Niemiec dnia 5. listopada 1916 r. W szczególności zaś domagamy się:

1. Powołania na tron z wolą narodu Króla Polskiego, z krwi dawnych królów polskich, katolika, założyciela dynastyi, władcy Polskiego Państwa, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej.

2. Zwołania Sejmu, złożonego z przedstawicieli narodu, wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej, który to sejm urządzi Państwo Polskie.

3. Armii polskiej, będącej na służbie Państwa Polskiego, którą powoła król polski wraz z rządem — a utrzymywać będzie Państwo Polskie. Podstawą armii polskiej muszą być bohaterskie Legiony polskie.

Identyczne prawie hasła wysunęły się na wiecu, urządzonym dnia 12. listopada w Warszawie przez Centralny Komitet Narodowy. Za program miało to zebranie dewizę: „Sejm polski i armia polska". Przemawiał p. Malangiewicz imieniem Narodowego Związku Robotniczego i jak pisze „Kuryer Warszawski", dowodził, że „tylko rząd narodowy, obdarzony zaufaniem szerokich warstw ludowych, może być szafarzem krwi polskiej. Niepodobna wyobrazić sobie armii polskiej bez rządu narodowego, tak, jak nie może być państwa bez armii". Dalej mówił p. Szpotański, wywodząc między innemi:

Najważniejsze zadanie chwili obecnej, to nawoływanie wszystkich czynników narodowych do podjęcia [illegible] dla odbudowy niepodległego bytu państwowego. Ci, którzy rozpoczną zechcą obudowę bez woli ludu, mającej się wyrazić w Sejmie polskim, będą tylko rozsadnikami niezgody. Jeżeli rząd polski ma coś ważyć, to budowa podstawowa ma rozpocząć się od podstaw i niezwłocznie. Niema innej drogi, jak wskazana przez demokratyczne grupy niepodległościowe: musi być zwołany sejm i rząd narodowy, aby do odbudowy państwa polskiego stanęły wszystkie warstwy. Jeżeli oprze się wszystko na innej konstrukcyi, to sprawa cała będzie przegrana. Od programu tego demokracya polska nie odstąpi.

W podobnym sensie przemawiali inni mowcy. Po wiecu uformował się pochód manifestacyjny, który ruszył pod Aleje Jerozolimskie do pomnika Mickiewicza, gdzie wygłoszono kilkanaście przemówień [illegible] prąd wiecu.

„Tego samego dnia urządziła Polska Partya Socyalistyczna wiec w teatrze na Pradze. Wiec — pisze „Kuryer Warszawski" — miał przebieg bardzo burzliwy. Szereg mowców, zwalczając się wzajemnie, [illegible] się za utworzeniem armii polskiej jedynie w [illegible] padku, jeśli będzie powołany rząd polski i Sejm, oraz wprowadzone powszechne, równe głosowanie.

Inny wiec P. P. S. zapowiedziano na godzinę 10 rana tego samego dnia w sali na rogu ulicy Żelaznej i Chłodnej. „Kuryer" tak opisuje jego przebieg:

„Sale zapełniły się doszczętnie. Zanim rozpoczęły się przemówienia, do sali weszli przedstawiciele Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy w dość pokaźnej liczbie. Jeden z nich wszedł na trybunę, usiłując przemawiać przeciw taktyce P. P. S. Wszczął się tumult, poczem wiec rozwiązano. Wkrótce po wiecu, gdy tłum wyległ na ulicę, doszło do starć w pobliżu ulicy Miedzianej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek SS. Salomei i Grzegorza. — Jutro w sobotę SS. Romana i Odona.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 57; zachód przypada o godz. 3 min. 53. Długość dnia godzin 8 min. 56.

Kraków, 17. listopada 1916.

Już około godziny 8-mej rano krążyć zaczęły smutne wieści, którym nie dawano wiary, tem więcej, że nie można było znaleźć źródła ich pochodzenia. Bezustanne dzwonienia telefonu, jakiemi niepokojono redakcye, zaczęły nas upewniać, że niestety pogłoski były prawdziwemi. Złowieszcza depesza faktycznie nadeszła do przyjaciół rodziny, którzy mieli ją przygotować na cios, jaki niespodziewanie spadł nietylko na nią, lecz na cały naród. Wiadomość podawana z ust do ust obiegła całe miasto. Wkrótce ukazały się czarne flagi na gmachach publicznych.

Wyczekiwano popołudniowych pism, które zostały rozchwytane, aczkolwiek nie było w nich jeszcze bliższych szczegółów z ostatnich chwil zmarłego przewodnika i jałmużnika narodu. Gdy popołudniowe wydania stwierdziły wiadomość, która wstrząsnęła głęboko każdem polskiem sercem, zapanował wśród inteligentnego ogółu naszego miasta szczery żal. Imię wielkiego pisarza było zawsze nam bliskiem nietylko przez niezrównany czar jego dzieł, ale przez serdeczną polskość twórcy trylogii, pisanej „dla pokrzepienia serc". W ostatnich latach stał się też bliskim młodemu pokoleniu, które z zapartym oddechem chłonęło przygody małych bohaterów „Pustyni i Puszczy". Niewątpliwie z młodocianych oczu niejedna łza spłynąć musiała na wieść o zgonie tak przezacnego powieściopisarza i niejedne młodociane usteczka przy pacierzu wieczornym zmówiły z gorącą wiarą „wieczne odpoczywanie" za duszę ukochanego przyjaciela polskich dzieci, tem więcej, że młodzież dorastająca wiedziała z pism, że i czynem obywatelskim w przysparzaniu funduszów na głodne dzieci polskie zdobył ich serca.

Po otrzymaniu depeszy o zgonie Sienkiewicza wydaliśmy wczoraj numer z artykułami o Jego zasługach obywatelskich i literackich jako wielkiego Syna Polski.

Z miasta.

PO ZGONIE HENRYKA SIENKIEWICZA. Z powodu śmierci Henryka Sienkiewicza prezydyum miasta wysłało kondolencyę rodzinie na ręce wdowy. — Na znak żałoby powiewają czarne chorągwie z gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Umiejętności, Magistratu oraz Grand Hotelu. — Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego ś. p. Zmarły był członkiem honorowym, reprezentowane będzie przez członka Zarządu p. Stefana Natansona. — Z Krakowa wyjechali wczoraj na pogrzeb: córka ś. p. Mistrza, Dr Surzycki i inni.

DOBROCZYNNOŚĆ GMINNA. Wczoraj odbyło się pod przew. r. m. Jana Godzickiego, a przy współudziale wicepr. Rollego posiedzenie sekcyi dobroczynnej, na którem uchwalono wykonać roboty adaptacyjne w ochronkach dla małych dzieci w Dz. X. (Zakrzówek) kosztem 4.500 K, w Dz. XVI. (Łobzów) kosztem 2.700 K i w Dz. XXI. (Płaszów) kosztem 4.700 K, oraz przyznano Zgromadzeniu XX. Misyonarzy w Nowej wsi (Dz. XV.) na budowę ochronki kwotę 20.000 K.

Dalej uchwaliła Sekcya wnioski na Radę m. w sprawie kredytu 20.000 K na zasiłki przygodne dla instytucyj dobroczynnych prywatnych, które z powodu obecnej drożyzny znalazły się w ciężkich warunkach materyalnych, tudzież wnioski o przystąpienie gminy m. Krakowa do „Zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży" w charakterze członka-założyciela z jednorazową wkładką w kwocie 500 K.

Sekcya wybrała ze swego grona delegatami do kontroli poszczególnych zakładów gminnych: 1. do miejskiego żłóbka pod wezwaniem św. Józefa: Godzickiego, Miedniaka, Wielgusa; 2. do miejskiego zakładu wychow. dla bezdomnych chłopców pod wezwaniem św. Antoniego: Godzickiego, Grządziela, Ostrowskiego, Wielgusa; 3. do miejskiego zakładu wychow. dla bezdomnych dziewcząt pod wezwaniem św. Elżbiety: Czubryta, Łuczkę, Ostrowskiego, Potuczka; 4. do miejskiego domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny: Chwastka, Godzickiego, Wasserberga, Wielgusa; 5. do miejskich herbaciarni ludowych: Czubryta, Dra Rafała Landaua, Miedniaka, Schechtera; 6. do miejskiego schroniska dla bezdomnych: Czubryta, Godzickiego, Miedniaka; 7. do aresztów miejskich i stacyi wydaleńczej: Chwastka, Wasserberga, Wielgusa; 8. do miejskiego biura ubogich: Godzickiego, Dra Rafała Landaua, Ostrowskiego, Potuczka, Wielgusa.

W końcu uchwalono wezwać Magistrat, aby na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożył szczegółowe wnioski co do rewizyi instytucyi opiekunów ubogich.

SZKODLIWY HANDEL. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące doniesienie:

Od pewnego czasu przebywa w Krakowie pewien bogaty amator starożytności, zwiedza kościoły i klasztory, ogląda zakrystye. Szczególnie zajmują go stare szaty kościelne, dywany i tkaniny. Objawiając chęć nabycia ich, daje za nie zwykle nowe efektownie wyglądające przybory. Dziwne przy tem i smutne jest to, że oprowadzają go i torują mu drogi dwaj obywatele naszego miasta, zajmujący poważne społeczne stanowiska. Jesteśmy przekonani, że rządcy kościołów nie pójdą na lep ponętnych pozornie propozycyj, które kryją w sobie niemałe niebezpieczeństwo dla ruchomych zabytków naszej przeszłości. Dotychczas najbezpieczniejszą dla nich przystanią były właśnie kościoły. Wszak istnieją przepisy zarówno kościelne jak i świeckie, sprzeciwiające się wszelkiej samowolnej alienacyi inwentarza kościelnego. Bez pozwolenia właściwej władzy duchownej i namiestnictwa sprzedaż lub zamiany takie mogą nawet wprost być unieważnione. Pamiętać też warto, że interes proponowany przez amatorów-znawców, bywa zwykle dobrym interesem dla... nich, nie dla sprzedającego. Stare tkaniny i hafty, choć zmięte, zbrukane i nadniszczone, mają nieraz wielką jeszcze wartość, a oczyszczone i naprawione, przetrwają niejeden błyszczący nowy fabrykat. Wiedzą dobrze o tem fachowcy i amatorzy. Ale dość już ruchomych zabytków przeszłości stracił kraj wskutek wojny. Zakwitnął na wielką skalę handel naszemi starożytnościami, które rozchodzą się obecnie po szerokim świecie. Rzuciły się na nie roje nabywców, czując, że w tych niepewnych czasach jest to jedna z najlepszych lokacyj kapitału. Wzbogacają się antykwarze. Czyż Polska koniecznie ma być ogołoconą z pamiątek, ze zasobów artystycznych i kulturalnych, odziedziczonych po przodkach? Ciężką odpowiedzialność bierze na siebie, kto niebacznie ich się pozbywa i kto w jakikolwiek sposób przykłada do tego rękę. Należałoby koniecznie położyć tamę temu wysoce szkodliwemu handlowi, póki jeszcze nie za późno.

„ZŁOTA CZASZKA" Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Korzystając z pobytu naszego świetnego gościa, wznawia scena miejska niegraną u nas od lat kilku „Złotą czaszkę" Jul. Słowackiego, pamiętną dzięki doskonałej kreacyi tytułowej Ludwika Solskiego. Szczątek arcydzieła naszego wieszcza, harmonizujący z nastrojem chwili obecnej, ma w osobie gościa najświetniejszego odtwórcę roli Strażnika krzemienieckiego, to też ukaże nam się jutro w klasycznem wykonaniu. Obsadę dalszych ról tworzą pp.: Majdrowiczówna, Kosmowska, Modzelewska, Jednowski, Bończa, Trzywdar, Noskowski, Szymborski, Biegański, Mierzejewski i Brandt. Reżyseruje p. M. Jednowski.

Dzisiaj uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej — „Kościuszko pod Racławicami", które poprzedzi wiersz K. Tetmajera, wygłoszony przez p. Wacława Nowakowskiego, kreującego rolę tytułową.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wesoła operetka O. Straussa „Dookoła miłości" z pp. Sawicką-Feldmanową, Olańską i Millerem w partyach głównych. Na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej przeznaczono „Zbójców" Szyllera z pp. Olska, Pilarskim, Czarnowskim i Helleńskim w rolach głównych; jutro wieczorem „Domek trzech dziewcząt" H. Bertego, cieszący się niesłabnącem powodzeniem dzięki świetnej wystawie i grze zespołu.

W niedzielę po południu o godz. 3½ „Ułani księcia Józefa" — wieczorem zaś „Gwiazda Syberyi" L. Starzeńskiego, tak życzliwie przyjęta na wczorajszej premierze w obecnym sezonie naszej drugiej sceny.

MANIFESTACYA GÓRNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W dniu 10. b. m. odbyło się w sali Collegium phisicum walne zgromadzenie krajowego Tow. górniczego w Krakowie, na którem obok Magnificencyi Rektora Dra Władysława Szajnochy i przedstawicieli władz górniczych pp. c. k. radcy dworu A. Gerzabka, J. Bocheńskiego i c. k. st. radcy górn. F. Jastrzębskiego, jawili się kierownicy i inżynierowie wszystkich gwarectw w Zagłębiu Krakowskiem z dyrktorem p. radcą górn. H. Kowarzykiem na czele, a także przedstawiciele żup solnych Wieliczki i Bochni radcy górn. pp. Fołusiewicz i Miszke. Prezes kraj. Tow. górn. dyrektor galic. akc. Zakładów górn. p. Antoni Schimitzek rozpoczął obrady następującem uroczystem przemówieniem, które obecni stojąc wysłuchali:

Na gruzach niewoli — Polska wolna do nowego powstaje życia! Orzeł biały z okowów do podniebnych zrywa się lotów! Uroczyste oświadczenie dwóch wielkodusznych Monarchów uznało nasze nigdy nieprzedawnione prawa do niezawisłości państwowej, stwierdziło przed forum europejskiem, że w gronie wolnych narodów nie może już nigdy zabraknąć — wolnej Polski. Na to, byśmy dożyli takiej chwili, czekały pokolenia — i ci najlepsi synowie, co chcąc Matkę-Ojczyznę z więzów wyzwolić, na polach bojowisk powstańczych krew swą przelali, i ci, co przez umiłowanie tej Matki w katorgach zginęli, a grudka ziemi rodzinnej na groby ich nie spadła!

Nasza dzielnica otrzyma rozszerzenie swobód i praw do tej granicy, która do pomyślnego rozwoju sił w narodzie jest potrzebną. To też z ufnością spoglądamy w przyszłość i z tą wiarą, że odtąd plon trudów polskiego górnika będzie dorobkiem całego narodu. Niestety, nie wszyscy koledzy-górnicy dzielić dziś z nami mogą wielką radość tej dziejowej chwili! Zabrakło w gronie naszem tak wybitnych towarzyszów pracy, jak ś. p. Marceli Osadca, Kazimierz Midowicz, Zygmunt Mendelsburg, Robert Doms. Padli na polu chwały: Roman Brzezowski i Ludomir Cieśliński, porucznik polskich Legionów, który w bój idąc pragnął gorąco: „by w tem morzu krwi krew jego własna pod znakiem orła polskiego przelana była świadectwem odwiecznych praw narodu". Nowe przejasne horyzonty dla narodu naszego się otwarły, ale i olbrzymi czeka nas trud, a w tym trudzie niemały udział przypadnie polskiemu górnictwu. Ale w piersi własnej czerpiemy tę niezłomną pewność, że mimo straty poniesione, chwile tak podniosłe wzmogą w nas hart ducha i pewnym krokiem ku rychłemu pójdziemy odrodzeniu. Z radosnem drżeniem serca zeszliśmy się tu dziś: górnicy polscy, więc dając wyraz uczuciu, którem pierś nasza wzbiera i łącząc się duchem z całym narodem, wznieśmy okrzyk: Wolna i niepodległa Polska niech żyje!

Okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli obecni, poczem rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia.

WIELKI KONCERT NA RYNKU. Jak w poran. wydaniu doniśliśmy, w niedzielę d. 19. bm. odbędzie się na Rynku koncert muzyk wojskow. na drzewko dla chorych żołnierzy i legionistów, przebywających w tutejszych szpitalach. Wstęp na koncert dozwolony jest tylko za biletami po 20 hal. lub za kartami honorowemi po 1 kor. Karty i bilety sprzedawane będą przy stolikach przy udziale pań krakowskich w miejscach następujących:

1) Róg ul. św. Anny i Wiślnej — p. prof. Jaworska; 2) róg ul. św. Anny przy pałacu Potockich: hr. Wład. Mycielska, prof. Bieńkowska, prof. Dobrowolska, prof. Jaworska, Korczyńska, Krzyżanowska, Lewkowiczowa, Łuczkowa, Przeworska, Smolarska, Zulińska; 3) róg ul. Szewskiej (sklep Sperbera): hr. Zdzisławowa Tarnowska; 4) róg ul. Szewskiej (Bank przemysłowy): generał. Gąsiecka, podkułkow. Kuglowa, Otowska, Pelczarska, Sokołowska; 5) róg ul. Szczepańskiej (przed Krzysztoforami): generał. Nastoupilowa, drowa Boczarowa, podpułkow. Kamińska, majorowa Hortwigowa, podpułk. Nikodemowa, podpułk. Reichlowa; 6) róg ul. Szczepańskiej (przed apteką): pani Miączyńska; 7) Grand-hotel: pani Lukasowa i pani Leowa; 8) róg ul. Sławkowskiej (Smidowicz): pani Raczyńska. hr. Borkowska, Szaszkiewiczowa; 9) róg ul. św. Jana i linii A—B: pani Maryewska, Dargunowa, Merunowiczowa; 10) róg ul. św. Jana i linii A—B (Bank związkowy): panie Zollowa, Bukowska, Kostanecka, Klugerowa, Ochsenheimerowa, Pawlikowska; 11) róg ul. Floryańskiej (Hotel drezdeński): panie Grodyńska, Korczyńska, Nieciowa; 12) ul. Floryańska (Hotel pod Różą): gen. Kaltenbornowa, p. Krzetuska; 13) róg ul. Floryańskiej (sklep p. Gałdcńskiej): panie Górska, Jawornikowa, Bankowa, p. Kurkówna, p. Szumska; 14) róg ul. Szpitalnej: pani Sadowska i panna Sadowska; 15) plac Maryacki (sklep braci Bilewskich): pani Wędrychowska; 16) róg ul. Siennej (Szara kamienica): pani Seeligerowa, Łuczkowa, Morawska; 17) róg ul. Grodzkiej (Apteka p. Norka): panie Mikucka i Madeyska, oraz panna Bukowska; 18) róg Grodzkiej (sklep p. Sulikowskiego): panie Chylińska, Rollowa, Sarowa, pułk. Wesselowa; 19) róg Brackiej i Rynku: hrabina Szeptycka; 20) róg Brackiej i Rynek (Bank): księżna Lubomirska; 21) róg Wiślnej i Rynku (lokal p. Figla): pani Łepkowska; 22) wylot ul. Zwierzynieckiej: pani Groelowa; 23) wylot ul. Wolskiej: panie Zollowa, Klugerowa, Pawlikowska, Pitulińska, Ochsenheimowa, Raczyńska; 24) Col. Novum: p. Dembowska; 25) wylot ul. Studenckiej: p. Rothweinowa; 26) kawiarnia Esplanade: p. Mączyńska; 27) kawiarnia Bizanca: p. Niewiadomska; 28) kawiarnia Drobnera: panie Stefania Górska, Bankow. St. Górska, Nowińska; 29) Hotel krakowski: p. Sarowa; 30) ul. Basztowa (Tow. Ubezpieczeń): p. Łuczkowa; 31) Izba handlowa: p. Kanarkowa; 32) plac Matejki: panie Jaworska, Smolarska; 33) główna poczta: panie Brombergowa, Ratlerowa; 34) Hotel Royal: panie Aronsohnowa i Blochowa.

GWIAZDKA DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. B. kor. donosi: Prezydyum Czerwonego Krzyża ogłasza apel do ludności o składki i dary na Gwiazdkę dla rannych i chorych żołnierzy w szpitalach polowych. Adres dla przesyłek pieniężnych: Kierownictwo Austr. Tow. Czerwonego Krzyża, Wiedeń, I., Milchgasse 1.

DAR DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. Maurizio złożył do rąk kierownika stacyi Pogotowia ratunkowego Dra Sołtysika kwotę 500 koron, ofiarowaną przez p. S. N.

LICHWA ŻYWNOŚCIOWA PRZED SĄDEM. Wczorajsza rozprawa przeciw ajentowi handlowemu Edwardowi Steinowi, oskarżonemu o uprawianie lichwy żywnościowej, zakończyła się zasądzeniem obwinionego. Trybunał skazał oskarżonego na 10 dni aresztu z wliczeniem aresztu śledczego.

Z Polski i ze świata.

5. LISTOPADA W KIELCACH. (Kor. wł.) Mieszkańcy naszego miasta przyjęli proklamacyę niepodległości Polski z żywą radością. O orędziu wiedziano już wieczorem 4. listopada. Wieść mknęła po mieście lotem błyskawicy. Mówili o niej wszyscy i wszędzie. Przez całą noc prawie robiono przygotowania do upiększenia miasta i obchodu uroczystości. W niedzielę z rana, całe miasto przybrane we flagi i emblematy narodowe. Porozlepiane na ulicach proklamacye czytano skwapliwie i uważnie. Pochód narodowy był bardzo liczny; brało w nim udział całe niemal miasto. Mowy patryotyczne wygłosili pp. Filipkowski, Skomorowski i Jarecki. Po odczytaniu manifestu w Komendzie obwodowej, prezydent miasta p. Kozłowski z głębokiem wzruszeniem dziękował za doniosły akt sprzymierzonych Monarchów. Sala była przepełniona publicznością. Cały obchód miał charakter podniosły i poważny.

TOW. MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY W WARSZAWIE obchodziło w niedzielę uroczystość poświęcenia nowej siedziby przy ul. Brackiej. Poświęcenia dopełnił X. kanonik Skimborowicz, poczem przemawiał p. Edmund Jankowski, prezes Tow. Ogrodniczego. Tow. miłośników przyrody stale rozszerza ramy swej działalności: powstają nowe sekcye, urządzane są coraz częściej wycieczki, organizowane są coraz liczniejsze cykle odczytów itd. Niebawem ma powstać przy Tow. sekcya młodzieży uniwersyteckiej, która wejdzie w styczność z Kołem akademickiem przyrodników wydziału filozoficznego uniwersytetu.

LUDNOŚĆ WARSZAWY. „Kur. warsz." donosi: Przy sekcyi żywnościowej istnieje sekretaryat statystyczny, który przedewszystkiem zajmuje się sprawami, związanemi ze statystyką ludności. Według spisu, dokonanego, dla wydania kart chlebowych w lutym r. b., ogólna liczba mieszkańców w obrębie „Wielkiej Warszawy" wynosiła 948.491 osób, w tem chrześcian 596.939 i żydów 351.552. Przekonano się jednak, że liczba ta nie jest ścisła. Pierwotna rejestracya przy wprowadzeniu kart chlebowych wykazywała stały i dość znaczny przyrost ludności. Ten niepomierny wzrost ludności nie wyrażał przyrostu naturalnego, lecz był wynikiem licznych nadużyć, popełnianych przez rządców domów. Począwszy od 9 okresu, wskutek zarządzonych rewizyi, przyrost ustaje i zaczyna się spadek liczby ludności. Obecnie — według wydanych kart na XVIII okres — ogólna liczba mieszkańców „Wielkiej Warszawy" wynosi 899.569 osób.

Podług zestawienia lokali, zajętych i pustych, na ogólna liczbę 228.656 lokali jest zajętych 186.347, czyli liczba pustych lokali w Warszawie wynosi 42.309, co stanowi prawie piątą część, czyli bez mała 20 prc. ogólnej liczby lokali. Stosunek procentowy żydów do chrześcian wynosi 37,1 prc; lokali żydowskich do chrześcijańskich 30,4 prc. W śródmieściu ‚Wielkiej Warszawy", czyli w 15 okręgach, stanowiących Warszawę przed przyłączeniem przedmieść, ogólna liczba mieszkańców wynosi 776.307 osób, w tem domowej 34.756 osób.

WILNO. Kapelan Legionów polskich X. Panaś opisuje w „Kuryerze Lwowskim" swe wrażenia z odwiedzin Wilna. Na wstępie były one smutne. Gdy tuż po przybyciu wieczorem X. Panaś opuścił dworzec kolejowy i zapuścił się w najbliższą dzielnicę — ogarnęła go fala żargonu żydowskiego. Tylko, po drodze, pod Ostrą Bramą, zabrzmiały ciche słowa polskiej modlitwy. „Po załatwieniu meldunkowych formalności — opowiada X. Panaś — zbity i przygnębiony na duchu, udałem się do wyznaczonego mi przez komendę hotelu. Wprawdzie właściciel hotelu Polak i służba polska, ale otrząsnąć się nie mogłem z przykrych wrażeń pierwszego wieczoru i ciągle uporczywie wracała myśl, czy jednak autor „Duszy Wilna" nie miał słuszności; wszak w Wilnie przeważnie słyszy się tylko żargon. Tem większa niespodzianka spotkała mnie rano. Wychodzę na ulicę i widzę chmarę dzieci, idącą do szkoły. Słucham: radosny szczebiot polski. Patrzę, młodzież gimnazyalna przeważnie ubrana w rogatywki, podobne do dawnych naszych „galicówek". Idę dalej i słucham: Wszyscy na ulicy, z wyjątkiem handlarzy, zachęcających do kupna krzykliwym głosem, mówią po polsku. Wilno rano i przez dzień jest polskiem, a wieczorem staje się żargonowo-rosyjsko-niemieckiem. Ostatni spis ludności, mimo, że został dokonany już po usunięciu z magistratu funkcyonaryuszy Polaków, których miejsca zajęli żydzi, wykazał 52 proc. Polaków, 2.6 proc. Litwinów, 1.7 proc. Rosyan i Białorusów, 0.7 proc. Niemców i 43 proc. żydów. A więc Wilno ma podobne stosunki wyznaniowe i narodowościowe jak Lwów".

REWIZYA U WŁ. GRABSKIEGO. „Frankfurter Ztg." donosi ze Sztokholmu: „Russkoje Słowo" donosi: U wiceprezydenta Centralnego Komitetu Polskiego, Władysława Grabskiego, bawiącego w Petersburgu, odbyła się niedawno rewizya domowa, której towarzyszyło kilku wyższych urzędników policyjnych. Przyczyną rewizyi było podejrzenie, że Grabski utrzymuje stosunki z Polakami, bawiącymi za granicami Rosyi. Całą korespondencyę Grabskiego z wielu politykami polskimi skonfiskowano.

SARA BERNHARDT. Paryski „Matin" przynosi wiadomość, że znakomita tragiczka Sara Bernhardt ciężko zaniemogła i obecnie przebywa nad wodospadem Niagary dla poratowania zdrowia. Z powodu choroby musiała zrezygnować z zapowiedzianych występów w Ameryce. Powszechnie krąży wieść, że uległa paraliżowi, co jednak wedle informacyi „Matina" nie odpowiada prawdzie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO". W piątek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczór wygłosi p. Eugeniusz Müller w sali „Ogniska nauczycielskiego" Rynek gł. 29, II p. drugi odczyt „O Krakowie średniowiecznym". Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

SEKCYA TANICH OGRÓDKÓW Krak. Koła walki z gruźlicą podaje niniejszem do wiadomości że wszyscy dzierżawcy tanich ogródków, którzy nadal pragną je zatrzymać na rok 1917, zechca celem zapisu i uiszczenia opłaty zgłaszać się do Miejskiego Urzędu Zdrowia od dnia 17 listopada do 30 listopada b. r. od godziny 7 wieczorem, do sekretarza Dra Mojmira, codziennie oprócz wtorków, niedziel i świąt. Równocześnie przypomina się uchwałę Wydziału, że z dobrodziejstwa tych ogródków korzystać mogą w pierwszym rzędzie rodziny mające dzieci i że jedna głowa rodziny może dzierżawić najwyżej 2 parcele.

DAR. Na ochronkę krakowskiego Koła pań T. S. L. złożyła na ręce p. Maryi Siedleckiej kwotę 54 kor. 11 hal. p. Helena Zapalanka, zebraną w Krynicy b. r. za pomocą błoczka.

SKŁADKI. Uczenice Seminaryum im. Preisendanza z okazyi imienin dyr. Zakładu p. Stanisława Smreczyńskiego złożyły 128 K z przeznaczeniem: 32 K na K. B. K.; 32 K na sieroty

po Legionistach; 32 K na Zakład w Miejscu Piastowem; 32 K na Zakład w Pawlikowicach.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: Uroczyste przestawienie dla młodzieży: „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota: „Złota czaszka“ Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Niedziela: po południu: „Oj młody, młody“ Al. hr. Fredry, syna. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego); wieczorem: „Złota czaszka“ Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dookoła miłości“, operetka O. Straussa.

Sobota: po południu: „Zbójcy“ Fr. Szyllera; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“, operetka H. Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa“, wodewil L. Mazura; wieczorem: „Gwiazda Syberyi“ L. Starzyń-

Przyszłość ekonomiczna pokojowych części świata.

(kb) Obecny kataklizm europejski, zagrażający coraz poważniej kulturze i przyszłości starego świata, wysuwa na plan pierwszy pokojow części świata, których rozwój ostatnich lat wykazał, że stoją one przed nową erą niezmiernego rozkwitu. Szał wojenny, jaki ogarnął Europę, wywołał wzbogacenie się nietylko takich silnych jednostek państwowych, jak Stany Zjednoczone, lecz podniósł znacznie bogactwo narodowe rzeczypospolitych południowej Ameryki, mających przed sobą świetną przyszłość ekonomiczną, bowiem same Stany Zjednoczone nie będą w możności tak szybko zwiększyć swej produkcyi środków żywności, jak tego będzie potrzebowała wygłodzona i wyniszczona wojną Europa. Obok Stanów Zjednoczonych, poważne miejsce we wszechświatowem życiu ekonomicznem zajmować będzie stopniowo Ameryka Południowa. W poprzednich numerach „Głosu Narodu“ zamieszczaliśmy porównawczą statystykę rozwoju niektórych krajów Ameryki, obecnie dajemy kilka cyfr, ilustrujących obrót handlowy jednej z największych rzeczypospolitych południowo-amerykańskich, Brazylii: **W roku 1914 ogólna wartość przywozu do Brazylii wynosiła 315 milionów dolarów, wywozu 414 milionów dolarów; w roku 1915 wartość przywozu wynosiła 267 milionów dolarów, wywozu 471 milionów dolarów. Import z państw centralnych do Brazylii spadł już w r. 1915 do jednej dziesiątej importu w roku 1914; import z Anglii również spadł o jedną trzecią; import zaś ze Stanów Zjenoczonych wzrósł przeszło o 50%.**

Eksport do państw centralnych ustał całkowicie; do Anglii zwiększył się nieznacznie, do Szwecyi wzrósł czterokrotnie, lecz pierwsze miejsce wywozu z Brazylii zajmują Stany Zjednoczone, którym obecnie Brazylia dostarcza swych produktów więcej o jedną szóstą, aniżeli w latach poprzednich.

Gdy wojna działa destrukcyjnie na państwa walczące, tryumfują coraz bardziej rzeczypospolite amerykańskie i w miarę zaniku cywilizacyi w Europie, pomyślnie rozwijać się będzie Nowy świat od Grenlandyi do Patagonii.

Wielce znamiennym jest fakt, że dnia 15. listopada, w rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitej brazylijskiej, odbędzie się w Rio de Janeiro zjazd ministrów spraw zagranicznych rzeczypospolitych południowo-amerykańskich w celu omówienia najważniejszych kwestyi polityki międzynarodowej, oraz obrony po wojnie interesów południowej Ameryki. Prasa brazylijska przypisuje temu spotkaniu wielkie znaczenie.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. listopada 1916.

Urzędowo donoszą dnia 16. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: Walki z obu stron rzek Szyl i Aluty postępują pomyślnie naprzód. Wzięto przeszło 1200 jeńców. Na północ od Campolung i koło Sposmezoe odparliśmy silne rumuńskie ataki. Na północ od Punta podjęły austro-węgierskie oddziały wywiad na Monte Alunis. Na południowy wschód od Toelgyes spełzły rosyjskie ataki na niczem. Na wzgórzach Mesticanesci walki straży przednich.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: U wojsk austro-węgierskich nie było żadnych ważniejszych działań bojowych.

Włoski teren.

Podane wczoraj przedsięwzięcie na wschód od Gorycyi kontynuowano, przyczem wojska nasze zdobyły dalej nieprzyjacielski okop, oraz wzięły 60 Włochów do niewoli i zdobyły dwa karabiny maszynowe. Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła wydatnie bombami wojskowe urządzenia koło stacyi Per la Carnia.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. listopada 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Częściowe uderzenia Anglików na drodze Mailly—Serre, jakoteż na wschód i południowy wschód od Beaumont, rozbiły się w walce na ręczne granaty. Silniejsze ataki na Grandcourt złamały się w naszym ogniu. Francuzom wydarliśmy wschodnią część Saillizel w zaciętej walce w domach. Wieczorem hannowerski pułk fizylierów Nr 73 wziął szturmem zacięcie bronione francuskie rowy na północnym skraju lasu St. Pierre Vaast. Wzięto 8 oficerów, 324 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych. Przy wczorajszych walkach w odcinku Ablaincourt—Pressoire nie nastąpiła żadna zmiana w obustronnych liniach. Ofiarą nieprzyjacielskiego ataku lotniczego padło w Ostendzie 39 Belgów. Jako zadośćuczynienie za rzucenie mob na spokojne lotaryńskie miejscowości, w ostatnich dniach ostrzeliwano Nancy z ziemi i obrzucono z powietrza.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Na przyczółku mostowym Duenhof (na południowy wschód od Rygi) odrzucono atakujące rosyjskie oddziały piechoty.

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: W południowej części Karpat Lesistych ożywiła się obustronna działalność artyleryi. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim rozbiły się silne rosyjskie ataki na wschód od doliny Putna. Na północ od Sulta austro-węgierskie oddziały podjęły wywiad na Monte Alunis. Koło Soosmezoe (w przełęczy Oitoz) rumuńskie uderzenia pozostały bez skutku. Na północ od Campolung czynność bojowa wzmogła się. Także na drogach, wiodących na południe przez przełęcze Czerwonej Wieży i Szurduk, Rumuni bronią zacięcie swej ojczystej ziemi. Poczyniliśmy postępy i pojmaliśmy wczoraj 5 oficerów i przeszło 1200 żołnierzy.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: W Dobrudży małe walki wysuniętych oddziałów. Rumuńskie doniesienie o obsadzeniu Bonascic jest zmyślone. Na kilku punktach linii Dunaju ogień z brzegu na brzeg.

Front macedoński: Zajęto przygotowane nowe stanowiska w odcinku Czerny. Nad Strumą potyczki patroli.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

Ostatnie wiadomości z frontu niemieckiego.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi z dnia 16. bm. wieczorem: **Na południowym brzegu Ancre toczy się walka koło Grandecourte.**

Na froncie południowym w Siedmiogrodzie skuteczne posuwanie się naprzód. Z Bałkanu nic nowego.

Wojna z Rumunią.

Zapowiedź opuszczenia Orsowy.

Lugano. „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Paryża, iż połączenia na tyłach frontu rosyjsko-rumuńskiego napotykają na trudności, tak, iż ciężką jest rzeczą zgromadzić potrzebną ilość wojsk we właściwym czasie na właściwem miejscu. Zdaje się, iż gen. Falkenhayn skoncentrował na swem lewem skrzydle wielkie siły. Również na prawem skrzydle zapowiadają się większe walki. Możliwem jest, iż Rumuni zmuszeni będą opuścić Orsowę.

Ofenzywa rosyjska w Dobrudży.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Sofii: Równocześnie z walkami w Macedonii, podjął nieprzyjaciel ofenzywę w Dobrudży, gdzie od kilku dni utrzymują wojska sprzymierzone kontakt z siłami rumuńsko-rosyjskiemi. Organ ministra wojny „Dnewnik Isvestija“ stwierdza, iż przeciwnik przedsięwziął przeciw sprzymierzonym szereg ataków, które jednak w całości spełzły na niczem. Według wszelkich oznak, ataki te powtórzą się. Rosyjsko-rumuńska opinia publiczna zaniepokojona jest żywo ciężkiemi stratami, poniesionemi w Dobrudży.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dn. 16 b. m. Front macedoński: W dolinie Monastyru nieprzyjaciel po wczorajszych daremnych atakach słabemi siłami piechoty ruszył naprzód. Odparto go wyłącznie ogniem. W łuku Cernej zacięta walka trwała dalej przez cały dzień. Kontratakiem wyparliśmy nieprzyjaciela, któremu przejściowo udało się zająć górę 1212 na północ od wsi Czegel. Na froncie Moglen y odparliśmy słabe ataki nieprzyjaciela. Po obu stronach Wardaru słaba czynność artyleryi. Dwie próby nieprzyjaciela zaatakowania naszych wysuniętych naprzód na południowy zachód od Dojran stanowisk, rozbiły się.

Front rumuński: Nie ma nic do doniesienia.

Walki nad Sommą.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski zdn. 14 b. m.: Wieś Beaucourt znajduje się w naszych rękach. Liczba jeńców przekracza teraz poważnie cyfrę 5000; liczba ich rośnie. Na wschód od pagórka Valencourt wykonaliśmy skuteczne lokalne posunięcie się naprzód, osiągnęliśmy zakreślone sobie cele.

Atak powietrzny na Bruegge i Ostendę.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Dn. 15 b. m. rano nieprzyjacielskie samoloty rzuciły bomby na porty Bruegge i Ostendę. Na statkach i w budowlach marynarki nie wyrządzono żadnej szkody.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Rano dn. 15 b. m. eskadry samolotów marynarki obrzuciły stacye łodzi podwodnych w Bruegge i Ostendzie silnie bombami. Zauważono bezpośrednie trafienie Atelier de la marine, dalej w pobliżu centrali elektrycznej wielki pożar, który prawdopodobnie wybuchł w składzie nafty. Wszystkie aparaty powróciły nieuszkodzone.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z 14 b. m.: Nad Narajówką w okolicy wsi Lipnica Dolna i Swistelnik przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych i silny ogień artyleryi. W Karpatach lesistych odparto ataki nieprzyjaciela w okolicy Jawornik na południe od góry Pnewie.

Front rumuński (Siedmiogród): W dolinach rzek Trotus, Ojtoz i Turgului odparto ataki nieprzyjaciela. W dolinie Aluty udało się nieprzyjacielowi po zaciętych atakach wyprzeć wojska rumuńskie. W dolinie Sil zajął nieprzyjaciel wieś Rumbesci. Dobrudża: Położenie niezmienione.

Dyplomatyczny protest Rosyi.

Petersburg. (B. kor.) Aj. peterb. tel. Przedstawiciele dyplomatyczni Rosyi otrzymali polecenie zakomunikowania rządom, u których są uwierzytelnieni, następującego protestu:

„Rząd mój polecił mnie podać Waszej Ekscelencyi do wiadomości, co następuje: Depsząc prawo międzynarodowe władze wojskowe Austro-Węgier i Niemiec w Warszawie i Lublinie wydały właśnie obwieszczenie, według którego prowincye rosyjskie polskie w przyszłości tworzyć mają odrębne państwo.

Rząd rosyjski zakłada protest przeciw temu aktowi, który przedstawia się jako nowe naruszenie traktatów międzynarodowych, zaprzysiężonych uroczyście przez Niemcy i Austro-Węgry i ogłasza ten akt jako nieistniejący, stwierdzając, że prowincye Królestwa polskiego nie przestały tworzyć nierozerwalnej części składowej państwa rosyjskiego i że mieszkańcy ich związani są przysięgą na wierność, jaką złożyli carowi, memu wzniosłemu panu“.

Obrady Dumy.

Petersburg. (B. kor.) Petersbu. aj. tel. Przy otwarciu Dumy przywódca parlamentarnej grupy polskiej Harusewicz odczytał oświadczenie, w którem jest powiedziane: W chwili, kiedy wojna jest w pełnym toku, mocarstwa niemieckie mają odwagę z góry przesądzać los nie tylko Polski, ale także całej Europy środkowej. Utworzone przez Niemców Królestwo polskie pod wielu względami będzie zawisłem od mocarstw niemieckich. Naród polski nie zgadza się na to niemieckie rozwiązanie kwestyi, sprzeciwiające się jego wszystkim dążeniom. Załóżmy silny protest przeciw temu. Niemcem był ten, który propagował rozdział Polski. Niemcem jest ten, który dąży do przeszkodzenia historycznej konieczności jedności polskiej. Następstwa postępowania niemieckiego mają w sobie niebezpieczeństwo zniekształcenia rzeczywistej wolności narodu polskiego. Przy tym sposobie działania widocznie idzie o wywołanie sporu między Polakami a Rosya i jej sprzymierzeńcami, aby w oczach świata cywilizowanego usprawiedliwić oburzającą rekrutacyę. Jesteśmy pewni — zakończył Harusewicz — że w tej tragicznej sytuacyi naród polski nie zostanie opuszczony i że kwestya polska będzie w swej całości rozwiązaną.

(Uwaga. Chodzi tu widocznie o zamówioną robotę rządu rosyjskiego, którą naród polski potrafi odpowiednio ocenić. Gdyby posłowie polscy nie byli w ten sposób zajęli stanowiska, byliby już z pewnością w drodze na Sybir).

Z rosyjskiej Rady państwa.

Petersburg. (B. kor.) Pet. aj. tel. Rada państwa podjęła obrady. Prezydent Gołubew otworzył posiedzenie mową, w której zaznaczył, że wszystkie myśli narodu i wszystkie jego dążenia muszą się zwracać ku obronie narodowej.

Członek rady państwa, Szebeko, odczytał oświadczenie w kwestyi polskiej, w którem powiedział, że krwawe ręce dziedzicznego wroga Polski dały Polsce obecnie fałszywą niezawisłość. Lecz naród polski nie da się taką niegodną grą w błąd wprowadzić. Kwestya polska rozwiązaną będzie przez Rosyę i jej sojuszników.

Członek rady państwa, Szczegłowitow, oświadczył imieniem prawicy rady państwa, że nie ma słów dla wyrażenia oburzenia, jakiego doznaje się na widok bolesnego doświadczenia, na jakie okrutny, pogardzający wszelką świętością nieprzyjaciel Polskę w tych dniach wystawia. Rycerska odezwa, jaką generallissimus na zarządzenie cara w dniu 14. sierpnia 1914 wystosował do Polaków, powinna zajaśnieć (!) w sercach Polaków, którzy się znajdują w obozie nieprzyjacielskim. Wówczas rozbrzmiała pierwsza rzeczywista odezwa, wzywająca Polaków, by zjednoczyli się pod berłem cara Rosyi. Wydarzenia pierwszego roku wojennego uniemożliwiły reorganizacyę Polski rosyjskiej. Mimo to przy odgłosie dział z polecenia cesarza Polska otrzymała samorząd gminny (!). Polacy powinni wyrzucić ze swego serca wszelkie podejrzenia, jakoby ich odrodzenie z umysłu opaźniano. Niezawisłość, ogłoszona przez niemieckiego i austro-węgierskiego gubernatora oznacza dla Polaków drogę do grobu, drogę, którą muszą przebyć jeszcze w rzece krwi. Ratunek ich leży w ręku Rosyi, pokrewnego obrońcy Słowian. Rozwiązanie kwestyi polskiej może nastąpić tylko z wielkodusznej dobroci (!) cara rosyjskiego.

Inni mowcy oświadczyli się w podobnym duchu. Na końcu posiedzenia minister spraw wewnętrznych, Protopopow, złożył imieniem rządu oświadczenie do mów, wygłoszonych w kwestyi polskiej i podniósł, że rząd, jak poprzednio, tak i dalej opiera się niezmiennie na zasadzie odezwy generalissimusa, jakoteż na mowie, wygłoszonej w roku 1915 przez byłego prezydenta ministrów, Goremykina. Rząd opiera się równie silnie na tej odezwie, jak i na krwi dumnych ludów, którą przelano na polu dla świętej sprawy obrony nietykalności państwa cara, wobec zamachu okrutnego nieprzyjaciela, który nie zna żadnej sprawiedliwości.

Konferencye Stuermera.

Kopenhaga. (B. kor.) „Russkoje Słowo“ donosi: Ze względu na nowe stosunki w Polsce Stuemer odbył konferencyę przeszło godzinną z ambasadorem angielskim Buchananem i ambador. francuskim Paleologuem. Po konferencyi ambasador Buchanan wobec jednego z dziennikarzy wyraził się: Niemcy ofiarowują Polsce zmniejszone królestwo. — Na zapytanie dziennikarza, czy Polacy się zadowolnią mniejszem państwem, odpowiedział ambasador, że wedle jego zapatrywania, nie ma to miejsca.

Piąta pożyczka wojenna.

Wiedeń. (B. kor.) Gubernator pocztowej kasy oszczędności przyjął przy okazyi emisyi piątej pożyczki wojennej przedstawicieli prasy i w przemowie do nich zwróconej podkreślił silne stanowisko na terenie wojennym mocarstw centralnych, jakoteż ofiary, jakie ludność w kraju ponosi na rzecz wojny, przyczem wskazał, że utworzenie urzędu dla spraw odżywiania ludności ma usunąć trudności, jakie wynikają przy rozdziale środków żywności. Następnie wskazał na to, że nigdzie nie ustał proces produkcyjny, nigdzie nie nastało bezrobocie. Nigdy jeszcze nie było tak jasnem, jak obecnie, że kto ma zaufanie w państwo, ten pokłada swą ufność w tężyznę, pracowitość i oszczędność obywateli. Ludność Austryi nie pozostanie w tyle za ludnością sprzymierzonego państwa niemieckiego. Obfite subskrypcye nowej pożyczki udowodnią, że jest to najpewniejsza droga do upragnionego przez wszystkich pokoju, jeżeli się daje państwu środki na prowadzenie wojny. W końcu w gorących słowach wyraził gubernator podziękowanie i uznanie prasie za jej doskonałe współdziałanie i zasługi około dotąd emitowanych pożyczek wojennych.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Resztki kataru, podobnie, jak przy poprzednich kataralnych objawach, trwają upornie u Jego cesarskiej Mości, co zresztą wcale nie przeszkodziło zwykłej czynności.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 17 listopada 1916 r.

Bar. Burian w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Bar. Burian przedpołudniem w dalszym ciągu prowadził wczoraj rozpoczęte konferencye z kanclerzem Rzeszy Bethmannem-Hollwegiem. Po konferencyach odbyło się śniadanie, które na cześć ministra wydał sekretarz stanu, Jagow. Bar. Burian wieczorem powraca do Wiednia.

Sprawa pokoju w Izbie gmin.

Londyn. (B. kor.) Izba gmin. Mason zapytał rząd, czy może się odbyć dyskusya nad kwestyą ukończenia wojny i nad propozycyami kanclerza Rzeszy niemieckiej. Na to zapytanie odpowiedział minister Bonar Law: Nie wiem nic o tem, by kanclerz Rzeszy zaproponował warunki pokojowe, któreby nie zasadzały się na uznaniu zwycięstw niemieckich. Jestem przekonany, że przeważająca większość Izby podziela moje zdanie, iż podobna dyskusya obecnie nie miałaby żadnego pożytecznego celu.

Rozporządzenie językowe ministerstwa handlu.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: Ministerstwo handlu wystosowało do austryackich Izb handlowych, a między niemi również krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej (obecnie w Wiedniu) rozporządzenie następującej treści: Ministerstwo handlu zarządza, by w przyszłości Izby handlowo-przemysłowe przy wnoszeniu podań i przesyłaniu sprawozdań do ministerstwa handlu i innych austryackich urzędów centralnych, jak również do c. i k. wspólnych ministerstw posługiwały się wyłącznie niemieckim językiem jako tym, w którym wspomniane urzędy agendy swe sprawują (Geschäftssprache).

Wsparcia dla polskich uchodźców w Rosyi.

Petersburg. (B. kor.) Pet. aj. tel. upoważnioną jest do oświadczenia, że wszelkiej podstawy jest pozbawioną złośliwa pogłoska o wstrzymaniu wypłacania wsparć Polakom, którzy schronili się do Rosyi. Wsparcia rozdziela się dalej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Księżna Karolina Lubomirska z Rozwadowa; Dr Henryk Pawlikowski z Wiednia; Józef Dobrowolski z Grabek; Dr Marceli Laub z Wiednia; Regina Mikolasch ze Lwówa; Edward Szańkowski z Wierzbna; Wanda Odrowąż Małuja z Niedzielisk; Stefania Mayerhofer z Wiednia; Cecylia Sieradzka z Wiednia; Franciszek Jeziorański z Tarni; Adam Opolski z Przemyśla; Dyr. Stanisławowie Dylewscy z Lublina; Edward Scherl z Wiednia; Stanisław Nożyński z Tarnowa; Halina Siekierzyńska z Uniejowa; Stanisławowie Ciechowscy z Uniejowa; Jan Fryling ze Lwowa; Michał Grosser ze Lwowa; Dr Margit Deimel z Białej; Eugenia Kowalska z Tarnowa; Władysław Płocki z Gorlic.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.
Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Rozański Henryk prosi życzliwe osoby zawiadomić Stanisława Rozańskiego, w Dąbrowie, gub. piotrkowskiej, kol. Huta Bankowa, ul. Francuska Nr. 30, że jest zdrów. Wiadomości z domu miał w kwietniu przez ministeryum. Prosi o wiadomóść przez gazetę lub inną drogą.

Stefania Radziukinas w Saratowie ul. Nikolska nr. 15 m. 9, zawiadamia matkę, w folwarku Dubienki, gub. suwalskiej, pow. kalwaryjskiego, gminy Krakopol, że zdrowa. O ile ktoś to ogłoszenie przeczyta błagam o zakomunikowanie o nim matce Franciszce Skiwskiej. Pisałam wiele razy, odpowiedzi nie otrzymałam. Jesteśmy zdrowi z córką, syn u stryja.

Aleksandra Roncewicz zawiadamia Plazkowskich w Warszawie ul. Leszno nr. 101, fabryka pudełek tekturowych, że są zdrowi i prosi o wiadomości o sobie. Czy ojciec żyje? Jak interes idzie? Może przysłać pieniądze? Marcin na wojnie, Olutek, Tadzio i Adaś buzi przesyłają dziadzi i cioci Ziutce, ja też. Tęsknimy. Morszansk, gub. Tambowskiej ul. Soborna 21.

Władysław Rożniatowski, Aleksander Uliński, Otto Radke, Jan Czeczot, Marcin Lawski, Leonard Galaj, Wiktor Jóżwiak, Jan Sykula i Henryk Kaner zawiadamiają rodziny i znajomych w Łodzi i Warszawie, że znajdują się w Ekaterynosławiu i pracują w firmie „Sirius“. Jesteśmy zdrowi i względnie dobrze powodzi nam się. Henryk Kaner jest na urlopie razem z nami pracuje. Radke i Lawski proszą o adresy swych żon w Łodzi. Czeczot wysyłał pieniądze swej matce Paulinie Golowskiej w Łodzi, lecz zostały zwrócone. Prosi też o adres. Rożniatowski o swą rodzinę zamieszkałą w Markach pod Warszawą, czy matka żyje i jest zdrowa? i co się dzieje z mojem mieszkaniem w Łodzi na Wolczańskiej nr. 159. Adres nasz Jekaterynosław, fabr. „Sirius“.

Władysław Skłodowski w odpowiedzi na ogłoszenie w „Gazecie Polskiej“ zawiadamia rodziców doktorstwa Skłodowskich w Warszawie, plac Św. Aleksandra nr. 2, że jest zdrów w Mińsku. Od roku pracuje w Polskim Komit. Pomocy Sanitarnej. Ferdynand Goetel ma posadę w Taszkencie.

Marya Schmidt zawiadamia w Warszawie rodzeństwo, ul. Żelazna 84 m. 9, Stanisławów Rolińskich, że mieszka w Lubinowskim poście, gub. ekaterin., stacya przejezdna, ul. Bazarna, dom Wasinow. Najstarszy syn Maryan na wojnie, jest w sztabie, pisał na początku sierpnia. Dwóch chodzi do szkoły, trzeci w domu. Edward chory. Moje zdrowie jak dawniej. Proszę mię powiadomić gdzie są Franciszkowie, Władzio, Edmundowie, trzech wujów, wogóle cała rodzina? Prosimy o wiadomości, ściskamy was serdecznie.

Jan Szymański, pomocnik maszynisty st. Korsówka, gub. Witebskiej, z żoną zawiadamiają rodziców Władysława i Helenę Szymańskich, oraz rodzinę Lubiak, mamę i Teofila i Jana Lubiak, że jesteśmy zdrowi, powodzi się nam nieźle. Oleś w armii czynnej, zdrów, wujaszek Kruszewski na służbie w Połocku. O Ignacym i Józefie nie mamy żadnej wiadomości. Jeżeli zaś u rodziców znajdują się adresy ich, prosimy wysłać tą samą drogą.

Michał Staszewski, pom. maszynisty, dr. żel. półn. zach. zawiadamia wujaszka Franciszka Tchórzewskiego, Warszawa, Miodowa 7, bądź brata dom własny i p Juliana Zaboklickiego — Pruszków fabryka „Troetzera“ bądź Mińsk Mazowiecki dom własny, że Edmund w armii czynnej żyje i zdrów, Wacio w zapasowym batalionie, ja na dawnem stanowisku na st. Korsówka. Prosimy o wiadomości o całej rodzinie, czy żyją, zdrowi i gdzie się znajdują i czy nie potrzebują pomocy materyalnej.

Marguerite Lentretien dziękuje Konstantemu Dutkiewiczowi, Warszawa, Świętokrzyska 30, magazyn bielizny, za wiadomości. Jestem zdrowa i zupełnie zadowolona ze swego położenia, czekam z niecierpliwością powrotu do Warszawy. Proszę o szczegółowe wiadomości pod adresem: Moskwa, Petrowka 15, mieszkanie Adolfa Weinsteina z Warszawy.

Walentyna Sojczyńska, zawiadamia rodzinę w Kielcach że jest zdrowa i na starem miejscu. Jala z Zenkiem w Piotrogrodzie, Wiktor i Manick w wojsku, wszyscy zdrowi. Jest niespokojna o zdrowie matki i prosi brata o odpowiedź tą samą drogą przez „Gazetę Polską“. Co się dzieje z Celiną, majątek ich czy ocalał? p. Hajdowie z dziećmi i rodziną p. Labeckiej z Ostrowca, znajdująca się w Rosyi, jest zdrowa. Dzieci wszystkie uczą się dobrze. Proszę o zawiadomienie p. Labeckiej o tem. Listy wysyłamy, lecz odpowiedzi nie otrzymujemy. Za odpowiedź z góry serdeczne „Bóg zapłać“. Juzówka 5. IX.

Sambowskich Wojciecha i Juliannę w Lublinie ul. Graniczna dom własny, zawiadamia córka Walerya, że z Zosią i Almką zdrowe i zabezpieczone. Jestem bardzo niespokojna o was i Helenkę. Dajcie znać przez gazetę.

Janina Tarkowska zawiadamia rodziców, Warszawa, ul. Wolska nr. 6, że Janek Sobani i ona są zdrowi. Tęsknimy i niepokoimy się strasznie. Janek od października 15. r. delegowany do Piotrogrodu, przyjeżdża często, razem byliśmy w Połtawie. Harry oficerem na froncie. Ja mieszkam ze Stachą. List Juli otrzymaliśmy, jak również p. Stawowiak od żony. 5. czerwca wysłałam 100 rb. przez departament. Pozdrawiamy wszystkich drogich, czekamy odpowiedzi. Moskwa plac Aleksandra nr. 15 m. 15.

Andrzej Przedpełski ze Słomkowa, gub. płockiej zawiadamia ojca Jana Przedpełskiego, siostrę Stanisławę Jędrzejowską w Cekapowie, wujka Stanisława Reszczyńskiego w Bielsku i Jana Grol w Warszawie, ul. Lipowa nr. 8, że zdrów, pracuje w kancelaryi 9 dystansu Aleksandr. dr. żel. w Słupcach gub. mińskiej i pros o wiadomości tą drogą o ojcu i czy wszyscy przy życiu?

Mowsiej Mandzula, pracownik kolei wiedeńskiej z Piotrkowa zawiadamia żonę Maryę Mandzulę w Piotrkowie ul. Polna nr. 12 dom Stuckiego, Franciszkostwo Makowskich, Mokotów pod Warszawą, ul. Kopińska, dom Szulca, Anielę Zientala w Warszawie, Złota nr. 81, skład Borkowskiego, że zdrów jest i pracuje w depot na st. Nikitówka, kolei południowej, gub. ekaterynosławskiej.

Lucyusz Krupiński, student politechniki, zawiadamia rodziców, Warszawa-Praga, Siedlecka 15, że jest zdrów i jest technikiem. Franciszek, Józef i Wawrzyniec są zdrowi i na posadach. Żeglińscy w Moskwie, z nimi korespondują. Proszę o odpowiedź do „Gazety Polskiej“ w Moskwie.

Ludwik Lachniak zawiadamia żonę, Władysławę oraz rodzinę w Kaluszynie, gub. warsz., że zdrów, pracuje w gł. warsztatach w Niżnie-Dnieprowsku, gub. Ekaterynosławskiej. Brakiem wiadomości b. zaniepokojony. Pieniądze wysłał dwa razy. Czy wszyscy zdrowi, co się stało z mieszkaniem. Odpowiedź listownie lub tą drogą.

Lech Stanisław zawiadamia rodzinę, Warszawa, Chmielna 130 m. 10, że zdrów, pracuje depot Buchedu wsch. chińsk. d. ż. prosi o wiadomość tą drogą czy posyłkę otrzymaliście. Wacek Wiktor, Wicek i Julek zdrowi.

Józefa Miernik zawiadamia rodziców Rafała Chylińskiego w Nowo-Mińsku, ul. Długa 12, że zamieszkuję w Nieżynie u p. Litwinienków, zdrowa, bracia i mąż też. — Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Adres: Nieżyn, gub. czernihowskiej, ul. Gorczewska nr. 3.

Naun Mogileński, zawiadamia, iż cała rodzina przytem i Gabryel są przy życiu i zdrowi. Gita i Lola z mężami i dziećmi a także Rebekka znajdują się w Charkowie — drudzy w Nieświeżu

Helenie Olszewskiej w Skierniewicach, donosi mąż z Włodzimierzan ad Klazmą, że jest zdrów, z p. Referowskim ucieszyła go mocno dwukrotna wiadomość o jej zdrowiu i uprasza o zakomunikowanie, co się dzieje z Trzebińskiemi, Hilardową, Władkiem i Wackiem. Życzliwym i znajomym śle pozdrowienia.

Alojzowie Morawscy i Wacławowie Morawscy wraz z siostrami Zwietkowskiemi zawiadamiają rodzinę w Warszawie, ul. Szara 6, W. Filipow, że zdrowi wszyscy, powodzi im się dobrze. Stach służy w Witebsku, Adolf Szulc zawiadamia swą żonę Emilię wraz z matką i Rodziców W. Filipów wraz z całą rodziną, że zdrów, powodzi mu się dobrze. Mieszkamy wszyscy w Kazaniu. Admiraltiejska Słoboda ul. 1-a Zilantowska nr. 12 i prosimy o odpowiedź tą drogą.

P. Zofia Michalska w Warszawie, Grzybowska 62, zawiadamia, że mieszka w Charkowie, Weterynaryjna 83 m. 2, Wł. Jędrzejowscy. Mama i Zocha Wokulska z dziećmi w Boduchowie, gub. charkowska — wszyscy zdrowi. Feliks. i Andzia umarli — Olga w Anglii, pisuje, zdrowa. — Donoście, czy wszyscy zdrowi, czy otrzymaliście listy i co słychać z mojem mieszkaniem? Proszę o wiadomość przez „Gazetę Polską“ w Moskwie, bo list może zaginąć.

Anna Neiret zawiadamia siostrę Wiktoryę Tomaszewską, Bracka 10, że wiadomość przez „Gazetę Polską“ otrzymała. Co z Zosią, Barszczowskiemi, Januszem, Zygmuntem, Wujenką, Dziadulewiczami, ciocia Amelka i Żarnowiecka. Proś Dziunka, aby mi doniósł tąż drogą o całej mojej rodzinie. Ignaś w Aschabadzie, my w Moskwie. Adres dawny. Helena i Wituś na dawnych stanowiskach Bóg ci zapłać, ciotuś droga, za te parę słów ukojenia.

Józefa Napiórkowska z Kijowa zawiadamia: matkę Maryę Bitowtową z gub. Kowieńskiej, pow. Telszewskiego p. Wornie, m. Chorażyszki, że zdrowa, tylko tęskni. Prosi o wiadomość o całej rodzinie, Jurko i Staś zdrowi, Kaziowi dobrze, Zosia żyje. Jankiewicz, Kazia, Porfianowcizowie i inni krewni zdrowi.

Bronisław Oldowski z Rosławia, ul. Piatnicka, dom Gilewskiego — zawiadamia Walentego Banaszczuka z rodziną gub. Łomżyńska, powiat Ostrowski, gmina Dmochy Glinki, wieś Czyżewo-Siedliska, że jest zdrów, również i Józef Banaszczuk jest zdrów.

Romanostwo Malli z córką, zawiadamiają siostrę swoją p. Kazimierę Pozko z synami i ojca Klemensa Kalickiego w Mińsku, dom p. Kahl. i p. Franciszkę Spytz, Żórawia 19, że zdrowi w Moskwie, sioło Bogorodzkoje, Czerkowskij projezd nr. 11 m. 3. Jak żyjecie, co się dzieje z chłopcami. Odpowiedzcie prosimy tą samą drogą. P. Marylę Rzepczyńską — Kooperacya Roln. ul. Kopernika, Prosimy również o wiadomości.

Bracia Józef, Aleksander Grabowcy i Andrzej Urban zawiadamiają rodziny w Warszawie, ul. Żórawia nr. 7, m. 23, ul. Szeroka 17, że są zdrowi, znajdują się tam, gdzie poprzednio i proszą o wiadomości.

Wiktor Pawelec, student politechniki lwowskiej i brat jego Aleksander, Mińsk, ul. Gubernatorska 17, u p. Hryniewicza, zawiadamiają rodziców w Parchocinie lub Koniemłotach, ziemi stopnickiej i pp. Chmielewskich w Rytwianach, że są zdrowi, zabezpieczeni i pracują w okręgu komunikacy, proszą o listy i odpowiedzi przez gazety.

Jan Potrowski z ojcem Tadeuszem i bratem Stefanem zawiadamiają rodzinę w Lublinie, Bycnowska 21, m. 112, że zdrowi, pracują ze Stefanem w wagowym wydziale zarządu Dróg Północnych. Ojciec na linii, mieszkamy razem. Czy Adam zdrów? Czy macie środki do życia Dlaczego nie odpisujecie? Józiek i Antoni zdrowi. Poszukuje Wacława i Honorata Piotrowskiego, ewakuowanych z Wiślicy do Rosyi.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Związku Krawców w Nowym Sączu

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się

w sobotę dnia 25-go Listopada 1916 r. o godzinie 4-tej popołudniu w sali Kasy rękodzielniczej w Nowym Sączu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Związku Krawców w Nowym Sączu za r. 1914 i 1915.
3. Wybór członków Dyrekcyi i jednego Członka Rady nadzorczej.
4. Wnioski Członków.

Edward Koellner
Prezes Rady Nadzorczej.

3059

L. 3342/1916
akc,

Kraków, dnia 6. listopada 1916.

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy względnie Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa, miodu, przysługujących gminie m. Krakowa w dzielnicy Podgórze na mocy rozporządzenia Wydziału Krajowego z dnia 14 grudnia 1910. L: 147. 490. Nr. 274 Dz. u. kr. a to na podstawie warunków licytacyjnych, które można przejrzeć, względnie otrzymać w Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L: 1.) w godzinach urzędowych.

Czas dzierżawczy ustanawia się na rok jeden tj. od 1. stycznia 1917 r. do 31. Grudnia 1917 r.

Oferty pisemne składać należy do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy (ul Kopernika Nr. 1 parter drzwi Nr. 3.) w terminie do dnia 20-go listopada 1916 r. do godziny 12 w południe.

Do Oferty ma być dołączony kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości co najmniej kwartalnego oferowanego czynszu.

Wadyum ma być złożone w Kasie Administracyi akcyzy w gotówce w książeczce Kas oszczędności lub w papierach wartościowych, pupilarnie bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

3028 **Administracya akcyzy.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.